



TYGODNIK SALWATORSKI

17.12.03 r. • PISMO PARAFII NAJŚWIĘTSZEGO SALWATORA W KRAKOWIE • NR 49 (468) 1 • Rok 10

KONSYDERACJE PARUZYJNE W
TYGODNIKU SALWATORSKIM”

Rozważanie VI

ŚWIĘTOŚĆ

W fizjologii wyższych
zności układu nerwowego ist-
nie prawo indukcji polegające na
tym, że każdemu procesowi pobu-
dzania towarzyszy proces hamo-
wania i odwrotnie – każdemu pro-
cesowi hamowania towarzyszy
proces pobudzania. W organizmie
naszym jest układ sympatyczny i
parasympatyczny, więc jeżeli coś
zjemy, to cały organizm pracuje, by
pokarm nie spowodował jakiejś nie-
korzystnej reakcji, a był właściwie
asymilowany. Podobnie w dziedzi-
nie psychiki, organizm niemal au-
tomatycznie reaguje, by przeciw-
działać jakimś silnym pobudze-
niom. Przy zwolnionej reakcji ner-
wowej stosujemy kofeinę, przy
nadmiernej pobudliwości – brom.
Jako istoty psychofizyczne, nie
możemy lekceważyć problemów
ciała. Zwłaszcza nerwowość nasza
może mieć swe głębokie źródła w
warunkach zewnętrznych i nie
można zwać winy na brak dosko-
nałości wszystkiego. To może być
choroba. Trzeba więc to u siebie zobaczyć,
analizować, poznać.

Człowiek sam, poprzez znajomość
medycyny, reguluje w pewien sposób swoje
reakcje nerwowe. Niektórzy poszli w tym
bardzo daleko, np. w Ameryce upowszechnił
się zwyczaj noszenia przy sobie różnych
rodzajów pastylek na wszelakie stany psy-
chiczne.

Na świętość nie mamy żadnych pa-
stylek. Jakże to byłoby wspaniałe, gdyby
zniały tabletki na miłość bliźniego czy na
notę nadziei! Świętość to sprawa łaski,
którą Bóg nam daje, a którą my przyjmuje-
my. Jest to łaska, wobec której musimy być
czynni, nie bierni. Różne szkoły teologicz-
ne w różny sposób akcentują rolę łaski i
współpracy z nią człowieka dla zdobycia
świętości. Jedni uważali, że dla zdobycia
świętości trzeba wypracować w sobie cno-

KONKURS SZOPEK KRAKOWSKICH

133 SZOPKI NA RYNKU KRAKOWSKIM



PIOTR TUMIDAŃSKI

133 szopki stanęły w czwartek u podnóża pomnika Adama Mickiewicza na krakowskich Rynku. Już po raz 61 został zorganizowany konkurs szopkarski.

szerzej na str. 7

ty moralne. Niewierzący też mogą mieć
rozwinięte w wysokim stopniu cnoty pra-
cowitości, sprawiedliwości, miłości bliźnie-
go, a przecież to jeszcze nie świętość. Inni
uważają – i w tym jest więcej słuszności –
świętość za zjawisko ontyczne: posiadanie
łaski, posiadanie nadprzyrodzonego życia
Bożego w sobie. Gdy chodzi o kanonizację,
to kandydat na ołtarze powinien mieć
nie tylko ontyczną świętość, ale i cnoty, i to
w stopniu heroicznym. Potwierdzeniem tego
są cuda. Oczywiście ideałem jest nie tylko
posiadanie łaski, ale i pragnienie życia etycz-
nego, wyrabiania w sobie cnot moralnych.
Gdybyśmy nie byli etycznymi, nie byłiby-
śmy w pełni ludźmi religijnymi, bo choć
religia i świętość to nie tylko etyka, jednak
bez etyki nie można być człowiekiem reli-
gijnym, człowiekiem świętym. Na ten tem-
at pisał obszernie ks. Marian Michalski w

książce *Refleksje na tematy religijne*.

Musimy w sobie wypracowywać
cnoty moralne w myśl wezwania, które
Chrystus Pan skierował do nas wszystkich:
„Bądźcie doskonałymi, jako i Ojciec wasz
Niebieski jest doskonały”. Podstawą świę-
tości jest łaska, którą otrzymaliśmy już na
Chrzcie św. Razem z tą łaską otrzymujemy
cnoty wlane: wiarę, nadzieję i miłość. To
cnoty, które nam pozwalają – właśnie ze
względu na Boga – ustawić się w specjalny
sposób do całego świata. Wiemy od św.
Pawła, że z tych trzech cnot największą jest
miłość, ona bowiem przetrwa. Oprócz cnot
teologicznych, mamy jeszcze cnoty moral-
ne, cnoty kardynalne: roztropność, sprawie-
dliwość, umiarkowanie i męstwo, które są
przeciwieństwem wad (grzechów) głów-
nych.

(dokończenie na str. 4-5)

CZAS ADWENTU

K O R E S P O N D E N C J A Z R Z Y M U

1. Czas przyjścia Pana

Adwent przypomina nam o przyjściu Chrystusa na ziemię. Tym, które dokonało się przed dwoma tysiącami lat w betlejemskiej noc oraz tym, które ma się dokonać, a zapowiedź którego przypomniał sam Chrystus. Jest więc to szczególny czas, który przypomina nam, iż „Bóg Przymierza – jak powiedział Jan Paweł II objawił się w historii i w historii Kościoła świętuje Jego tajemnicę zbawienia: wcielenie, mękę, śmierć i zmartwychwstanie Pana Jezusa Chrystusa. W ten sposób wciąż się odnawia droga wierzących, rozciągnięta pomiędzy „już”, urzeczywistnionym przez Chrystusa, i „jeszcze nie” Jego pełnego objawienia”.

Adwent mówi nam więc o tym, że Mesjasz już przyszedł, a także o tym, że powtórnie przyjdzie w swojej chwale. Dlatego też życie wierzących jest nieustannym, czujnym oczekiwaniem na Jego przyjście.

Te słowa Chrystusa przypomina dzisiaj, w pierwszą niedzielę Adwentu, liturgia Kościoła, za pośrednictwem ewangelisty Łukasza. Oto Mistrz, kreśląc przed uczniami obraz swojego ponownego przyjścia, poucza ich: „Czuwajcie więc i módlcie się (...), abyście mogli stanąć przed Synem Człowieczym”.

2. Czas czuwania

Adwent to czas szczególnego czuwania. Przypomniał nam o tym Jan Paweł II podczas ubiegłotygodniowej audiencji w słowie skierowanym do rodaków, mówiąc iż: „jest to czas szczególnego czuwania w wierze, oczekiwania na spotkanie z Chrystusem Królem w chwale nieba.

Tak ten okres pojmowali starożytni chrześcijanie. Z wielką czujnością wyczekiwali powtórnego przyjścia Zbawiciela. Przyjścia, które ma dokonać się z wielką mocą. Przyjścia w blasku chwały. Przyjścia, które zapowiedział Chrystus. A mówiąc o nim, wezwał wszystkich do czujności: „Czuwajcie więc” Ta czujność naznaczona była żarliwą modlitwą. Często wypowiadali słowa „Marana tha”, które znaczyły tyle co „przyjdź Panie Jezu”. Stanowiły i stanowią one modlitewne wołanie, a zarazem zaproszenie kierowane do Chrystusa. Jednocześnie wyraża się w nich tęsknota i pragnienie spotkania z Mistrzem.

3. Czas modlitwy

„Czuwajcie więc i módlcie się”

Samo tylko czwanie niewiele jest warte. Winna więc towarzyszyć mu modlitwa. Tylko czwanie połączone z modlitwą będzie owocne. Przypomina o tym sam Chrystus, na co wskazuje św. Łukasz w swojej Ewangelii: „Czuwajcie więc i módlcie się (...), abyście mogli stanąć przed Synem Człowieczym”.

Jezus podkreśla więc mocno znaczenie modlitwy, jaka ma towarzyszyć czuwaniu. Ponadto sam da temu świadectwo. Będzie to miało miejsce na kilka godzin przed męką w ogrodzie w Getsemani. Jego czuwający, będzie połączone z wielką modlitwą, jaką będzie stanowiło trwanie przed Ojcem.

4. Czas trwania przed Bogiem

Każda nasza modlitwa winna stanowić osobiste spotkanie z Bogiem. Winna być naszym osobistym trwaniem przed Ojcem. I dlatego czas czuwania, jakim jest adwent, należy przeżyć jako czas modlitwy, a więc jako czasem trwania przed Bożym Obli-

czem. Oto bowiem czwanie na modlitwie otwiera nasze serca i nasze umysły na to, co otrzymujemy i czego doświadczamy.

5. Czas przygotowania

Adwent, który stanowi czas czuwania, czas modlitwy i czas trwania przed Bogiem jest także czasem lepszego przygotowania się wierzących na przyjęcie łaski błogosławieństwa związanego z tym szczególnym momentem, jakim jest liturgiczne przeżywanie dnia narodzin Syna Bożego. Adwent jest czasem poprzedzającym ten obchód i przygotowującym do niego. Uprzedzając to wydarzenie, stanowi więc czas rozważania i kontemplowania tajemnicy wcielenia Odwiecznego Słowa, Boskiego Logos.

6. Czas pracy nad sobą

Adwent to także czas pracy nad sobą. Pracy nad doskonaleniem swojego duchowego wnętrza, czas jego przemiany. To nie strach przed Bożym sądem, ale tęsknota za Bogiem, pragnienie posiadania go oraz chęć udziału w niebieskiej ojczyźnie, uzdalnia nas do wyrzekania się tego, co przeszkadza w czuwaniu, i do gotowości na przyjęcie Pana. Dlatego też adwent winien być czasem pracy nad swoimi słabościami i wadami. Czasem wewnętrznej przemiany. Czasem wyrzeczenia się i czasem szczególnej ofiary składanej Bogu z radością. Jest więc to czas szczególnej wrażliwości na bliźnich, czas dzielenia się z potrzebującymi, czas głębszego zaangażowania w apostołstwo.

7. Czas Maryi

Ojciec Święty przypomina nam, iż „na tej drodze nawrócenia i apostołskiego zaangażowania towarzyszy nam Maryja, pro-mienna Jutrzenka i niezawodna Przewodniczka kierująca naszymi krokami”. To Ją Kościół w szczególny sposób obrał za Patronkę adwentowego czasu. Ona, będąc pokorną Służebnicą Pańską pokazuje nam co znaczy i na czym polega prawdziwe zasłuchanie się w Boże Słowo oraz nieustanną gotowość wypełniania Jego woli. Taka postawa człowieka sprawi, iż będzie on mógł „stanąć przed Synem Człowieczym”, kiedy ten ponownie przyjdzie na ziemię w blasku swej chwały.

Tradycja Kościoła każe umieścić na ołtarzu białą świecę, symbolizującą Maryję i zapalać ją podczas sprawowania Mszy św. ku Jej czci. Od śpiewu antyfony „Rorate coeli, letare” nazywano tę Mszę roratnią czy także roratami, a na świecę zwykło się mówić roratka. Z blaskiem tej świecy łączą się promienie świec i lampionów, rozpraszających poranny mrok świątyni. Wszystkie te zewnętrzne gesty dobitnie uświadamiają nam rolę Maryi oraz potrzebę i wagę modlitewnego czuwania.

8. Czas serca

Modlitwa człowieka wypływa z jego wnętrza. To z najgłębszych pokładów jego serca daje się słyszeć cichy i pokorny głos kierowany do Boga. Również czwanie rodzi się w ludzkim sercu i w nim zamyka. W przeciwnym bowiem razie byłoby ono puste, podobnie jak bezwartościowa i pusta byłaby modlitwa, gdyby nie płynęła z serca. Nasze czwanie jest odpowiedzią na Bożą miłość i pokazuje jak i na ile Go kochamy. Niech więc świadomość tego buduje naszą wytrwałość.

K. Biros

II NIEDZIELA ADWENTU

PRZYGOTOWAĆ DROGĘ DLA PANA

1. „Przygotujcie drogę Panu, prostujcie Jemu ścieżki” (Łk 3,4). Oto słowa, które przed ponad dwoma tysiącami lat wypowiedział św. Jan Chrzciciel. Wypowiadał je „obchodząc całą okolicę nad Jordanem i głosząc chrzest nawrócenia na odpuszczenie grzechów” (Łk 3, 5). On w dzisiejszej liturgii za sprawą św. Łukasza ewangelisty powraca, co więcej – ze swoimi słowami wysuwa się na plan pierwszy. Albowiem został jako prorok posłany przez Boga do ludzi. Został posłany z Jego słowem. Słowem, wzywającym wszystkich do nawrócenia się: „przygotujcie drogę Panu”, „prostujcie ścieżki”, ścieżki własnego życia, ścieżki życia rodzinnego, ścieżki życia społecznego, ścieżki historii.

„Przygotujcie drogę Panu, prostujcie Jemu ścieżki” (Łk 3,4).

Poprzez nawoływanie i wzywanie do nawrócenia, św. Jan Chrzciciel, realizował Boże posłanie, którym było przygotowanie Izraela na przyjście Mesjasza. Jego głos to wielkie wołanie „na pustyni”, gdzie przebywał i gdzie — jak zapisał Ewangelista Łukasz — „skierowane zostało słowo Boże” do niego (Łk 3, 2). On je przyjął i ono zaowocowało w jego sercu. A dowodem tego jest misja, którą z polecenia Boga i w Jego Imię podjął i gorliwie wypełniał do końca chwil swojego ziemskiego życia. Bóg bowiem uczynił z niego zwiastuna Bożego Królestwa.

2. „Przygotujcie drogę Panu, prostujcie Jemu ścieżki” (Łk 3,4). Oto wołanie proroka. Wołanie, które rozbrzmiewa z pokolenia na pokolenie. Wołanie, które ponownie powraca i które ja dzisiaj słyszę. Ono na nowo – jakby kolejny już raz rozbrzmiewa w naszych uszach i na nowo też wypełnia nasze serca. Tym samym Janowi Boże wezwanie do bycia gotowym na spotkanie z Panem. Słowa Janowego wołania stają się słowami wołania drugiej niedzieli Adwentu. Wołania, które skierowane jest do każdego z nas osobno. Wołania wzywającego mnie, abym otworzył swoje serce i przyjął do niego Chrystusa.

Rodzi się więc pytanie, które przypomina Jan Paweł II: „Czyż my nie powinniśmy przyjąć jego [Janowego] wezwania do nawrócenia, do skupienia, do wyrzeczenia — my, którzy żyjemy w epoce coraz bardziej narażonej na niebezpieczeństwo rozproszenia, wewnętrznego nieładu, kultu pozorów? Obraz „pustyni” kojarzy się odruchowo z samotnością, zagubieniem i lękiem, ale „pustynia” jest także opatrnościowym miejscem spotkania z Bogiem”.

3. „Przygotujcie drogę Panu, prostujcie Jemu ścieżki” (Łk 3,4). To nagłące nawoływanie św. Jana Chrzciciela nie jest zachętą do budowania sobie materialnej drogi, lecz stanowi mocne wezwanie do przygotowania serc i przyjęcia Mesjasza, który już przyzwał, jest obecny i ma rozpocząć swoją działalność wśród ludu. Dlatego też obchodząc „całą okolicę nad Jordanem głosił chrzest nawrócenia na odpuszczenie grzechów” (Łk 3, 3).

Czym zatem jest owo nawrócenie i co ono oznacza?

Nawrócić się, to znaczy obmyć, oczyścić się z grzechu, wyprostować krzywizny swojego serca i umysłu, wypełnić doliny niestałości i kaprysu, obalić dążenia pychy, zwyciężyć opory egoizmu, wygładzić szorstkości w obcowaniu z bliźnim. Jednym słowem - uczynić życie własne prostą drogą do Boga. Uczynić je drogą bez wybojów i kompromisów.

Jednak zrealizowanie całego tego programu, nie jest możliwe tylko i wyłącznie w Adwencie, w przeciągu czterech tygodni. Podobnie zresztą jak i w tym okresie nie może się ono całkowicie wyczerpać. Dlatego więc podczas każdego Adwentu należy podejmować, realizować i wypełniać to Janowe wezwanie do nawrócenia. Zawsze jednak przy tym należy pamiętać, aby w coraz to nowy sposób przygotować się na przyjście Zbawiciela. Jest to bowiem jedyna droga, na której „wszyscy ludzie oczekują zbawienia Bożego” (Łk 3, 6).

4. „Przygotujcie drogę Panu, prostujcie Jemu ścieżki; każda dolina niech będzie wypełniona, każda góra i pagórek zrównane, drogi kręte niech się staną prostymi, a wyboiste drogami gładkimi” (por. Łk 3, 4-5). Jakże nagłące i aktualne jest to wezwanie, zarówno dla każdego człowieka, jak i dla całych społeczeństw! Bóg bowiem chce zamieszkać wśród ludzi żyjących w każdym miejscu i w każdym czasie. Dlatego też wzywa i czyni ich swoimi współpracownikami w dziele odkupienia.

Co więc ma czynić człowiek? Co my mamy czynić? Co zrobić mam ja?

Odpowiedź daje nam liturgia dzisiejszej niedzieli: mamy przeto „prostować” wszelkie wypaczenia i niesprawiedliwości. Mamy „wypełniać” pustkę, która oznacza brak dobra, miłosierdzia, poszanowania, otwartości i zrozumienia bliźnich. Co więcej jesteśmy przez Boga wezwani, by „zrównywać” przeszkody wzniesione przez pychę i przemoc i by „wygładzać” wszystko to, co sprzeciwia się wolności i godności ludzkiego życia. Jak wskazuje Jan Paweł II: „tylko w ten sposób można się naprawdę przygotować na święta Bożego Narodzenia”. Albowiem czas drugiej niedzieli Adwentu „pozwala słowu Bożemu przeniknąć głębiej nasze serca i umysły, aby Duch Święty mógł nas przygotować na godne przyjęcie Pana, który przychodzi”.

5. Stając więc na drodze adwentowego przygotowania, zastłuchani w słowa Janowego wezwania: „Przygotujcie drogę Panu, prostujcie Jemu ścieżki” (Łk 3,4) i dostrzegając swoją małość – z wielką pokorą powtarzamy za św. Augustynem: „O Panie, nie chępię się z mych uczynków... nie chwalebę się dziełem moich rąk, lękam się, że kiedy Ty je zaczniesz badać, znajdziesz więcej grzechów niż zasług. O jedną rzecz tylko proszę, jedno tylko powiem, jedno tylko pragnę otrzymać: abym nie gardził dziełem rąk Twoich.

Spojrzyj we mnie na swoje dzieło, a nie na moje; patrząc bowiem na moje, potępisz mnie; patrząc na swoje, wynagrodzisz mnie. Albowiem ile jest dobrego we mnie, wszystko pochodzi od Ciebie, a zatem więcej jest Twoje niż moje... przez łaskę zostałem zbawiony za pośrednictwem wiary, i nic dla moich zasług, lecz z Twojej dobroci; nie przez własne uczynki, abym przypadkowo nie miał się czym chlępić. Jestem Twoim dziełem, Ty utworzyłeś mnie w łasce swojej razem z moimi dobrymi uczynkami”.

ks. Krzysztof Biros

*Parafia Najśw. Salwatora w Krakowie
Honorowy patronat - Ks. Inf. J. Bryła
Tygodnik Salwatorski*

MUZYCZNE WIECZORY NA SALWATORZE

**Chór Kameralny
„PRO ARTE”**

**Maciej Tworek - dyrygent
Ryszard Leszek Szostak - organy**

w programie: J.S. Bach, A. Bruckner, D. Buxtehude,
Wacław z Szamotuł, T. Tallis, M. Zielenki

Kościół SS. Norbertanek, ul. Kościuszki 88, Kraków
7 grudnia 2003 (niedziela) - godz. 17.00

WSTĘP WOLNY

Koncert połączony z kwestą dla Fundacji Chorych na SM. im.
Bł. Anieli Salawy
Koncert wspierają: Gmina Miasta Kraków

KONSYDERACJE PARUZYJNE W „TYGODNIKU SALWATORSKIM”

Rozważanie VI

ŚWIĘTOŚĆ

Przez wzgląd na miłość do Boga powinniśmy wypracowywać w sobie wszystkie te cnoty. Bóg, stwarzając człowieka, przydał mu również pewne dary naturalne wraz z temperamentem, czyli wszystkimi cechami psychofizycznymi odziedziczonymi po przodkach. Każdy z nas – ze swoimi cechami, wadami i zaletami, ze swoimi skłonnościami, ze swoim temperamentem – ma się zbawić, ma zostać świętym. Chodzi o to, aby umieć sobą kierować, żeby umieć siebie zrozumieć, żeby umieć siebie poznać i znaleźć swą własną drogę do doskonałości, dojść do świętości. „Świętymi bądźcie!” – wzywa nas do tego sam Bóg.

Teraz czas na kwestię samopoznania, które dokonuje się z osobna w każdym człowieku nieraz bardzo długo. Można wyrobić je w sobie samodzielnie, można i z czyjąś pomocą. Znam wielu znakomitych psychiatrów i psychologów, np. p. dr Han-Ilgiewicz, robiącą świetne psychoanalizy, częściowo przy pomocy testów, częściowo pytań, które – przy jej doskonałej intuicji – naprowadzają na dokładne poznanie siebie. Obok fachowców istnieją również niestety psychologowie bez talentu, którzy więcej zła niż dobra mogą spowodować.

W pociągu kiedyś jechał ksiądz, a obok siedziała kobieta. Mówiła do niego cały czas przez „pan”. Wtedy ten ksiądz powiedział: „Czy pani nie zauważyła, że jestem księdzem, że mam kolo-ratkę, a w Polsce jest taki zwyczaj, że się duchownemu mówi „ksiądz”? To jest taki przywilej, który już Chrobry dał wszystkim duchownym, zrównując ich w ten sposób z książętami. Był księdzem Bolko i każdy kapłan był (księciem) księdzem, by zwiększyć jego znaczenie i poważanie u ludu”. Ta pani przedstawiła się wtedy, mówiąc: „Jestem psychologiem, więc wszystkich traktuję jednakowo”. Ksiądz odparł: „A mnie wiadomo, że psycholog powinien każdego indywidualnie traktować.”

Poznanie siebie to pierwszy krok do pracy nad sobą. To zagadnienie, które nas najbardziej nurtuje: jak siebie wychować, jak siebie zmienić, do jakiego stopnia? Wiemy, że mamy rozwijać wszystkie dodatnie cechy składające się na nasz temperament, natomiast cechy ujemne musimy jakoś opanowywać. I musimy uświadomić sobie, że chcemy starać się być lepszymi. Trzeba zastanowić się nad motywami konieczności naszej pracy nad sobą. Musimy wreszcie zebrać dość silną argumentację przemawiającą za tym, że mamy być dobrymi.

Jako wierzący, znajduję te motywy przede wszystkim w Objawieniu Bożym, w *Ewangeliach*, w *Listach św. Pawła*, w *Dziejach Apostolskich*, w *Apokalipsie*. Musimy się rozczytywać w *Nowym Testamencie*, bo on zawiera również syntezę *Starego Testamentu*. Wszak Chrystus powiedział, że nie przyszedł Prawa znosić, ale je uzupełnić. W dzisiejszych katechezach bardzo silnie wiąże się prawdy *Starego i Nowego Testamentu*. Sięgamy więc po motywy do woli Bożej. A wolą Bożą jest uświęcenie nasze, jest upodobnienie się do Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Rozpoczynając pracę nad sobą, musimy przede wszystkim zacząć od opanowania złych skłonności – głównej przeszkody na drodze do doskonałości. Trzeba więc ustawicznie kontrolować swe przywary i małe, codzienne grzechy.

Pewien chłopczyk używał bardzo niedelikatnych słówek. Chciał się tego oduczyć, więc do jednej kieszeni włożył parę drobnych piąszków i za każde brzydkie słowo przekładał je do drugiej kieszeni. Gdy zobaczył, że w jednym tylko dniu przełożonych piąszków było dużo, zadał sobie karę: za każde ordynarne słowo odmówił *Aniele Boży, stróżu mój*. Początkowo długa litania z każdym dniem stawała się coraz krótsza.

Tylko poprzez dobrze umotywowaną i konsekwentną samokontrolę możemy wychować się na lepszych ludzi.

Podobnie jest w przypadku kłamstwa i koloryzowania. Dobrym sposobem oduczenia się tych skłonności będzie postanowienie, by w tym samym gronie jasno powiedzieć, że to, co nieraz opowiadamy, to nieprawda. Do tego potrzebna jest cnota pokory. Żyjemy dziś w czasach zakłamania powszechnego. Mło-

dziez nie może w takiej atmosferze zrozumieć, co to jest prawda i jaka jest jej wartość. Raczej wiedzą, jaka szkoda wynikłaby z powiedzenia szczerzej prawdy. Na szczęście kłamstwo ma krótkie nogi i wierzymy, że atmosfera prawdy i szczerości zatryumfuje.

Inną, równie często występującą cechą, jest niecierpliwość z którą wiąże się szybka i ostra reakcja na słowa lub czyny naszych bliźnich. Wyobraźmy sobie, że koleżanka w pracy czy w szkole zirytowała nas swą wypowiedzią lub krytyczną uwagą. W zniecierpliwieniu, w złości, odpowiadamy jej niegrzecznie, obraźliwie. Za jakiś czas uprzytomniamy sobie, że postąpiliśmy niewłaściwie, że zrobiliśmy jej przykrość, a może nawet doprowadziliśmy do płaczu. Musimy więc jakoś ją przeprosić, a nikomu nie jest przyjemnie przeproszać, każdy czuje się wtedy upokorzony. Lecz właśnie przez owo „przepraszam” wychowujemy siebie, uczymy się pokory i cierpliwości.

Do wszystkich czynników naturalnych, doczesnych dochodzi jeszcze czynnik nadprzyrodzony – miłość Chrystusa, który oddał nam całego siebie do kochania w bliźnich. Powiedział wszak: „Uczcie się ode mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (**Mt 11,29**). Zapewnienie spokoju wewnętrznego, który towarzyszy nam zawsze, ilekroć jesteśmy cisi i łagodni, jest silnym motywem opanowywania niecierpliwości, skłonności do denerwowania się. Natomiast folgowanie sobie w irytacji i nerwowości prowadzi nas do nabycia niemal stałej skłonności i będziemy jak ten indyk, który głosi: gul-gul, gul-gul, gul-gul. Indyk staje się obrazem gniewnego człowieka, tak jak paw z rozwiniętym ogonem jest symbolem pychy, sroka – chciwości, wąż – nieszczerości, świnia – niewstrzemięzliwości w jedzeniu i piciu, żółw – lenistwa. Symbolami tych zwierząt obrazował katechezy dla głuchoniemych. Bardzo im się ten sposób przedstawiania wad podobał, bo aktywizował ich wolę bogacąc motywację.

Poszczególne wady musimy metodycznie zwalczać na podstawie znajomości siebie, na podstawie silnych motywów, które by w danej chwili zadziałały. Trzeba nieustannie uświadamiać sobie wszelkie dobre motywy, by błyskawicznie dojść do działania pod ich wpływem. Dlatego też opanowując się wiele razy, zyskujemy stałą zdolność opanowania. Folgując sobie wiele razy tracimy tę zdolność, rezygnujemy z pracy nad sobą.

Ważne jest też poznanie *ex post* motywów swego postępowania. Dany czyn osądzony z zewnątrz może wydawać się cnotą, a przecież to zależy jakie przyczyny, jakie motywy były jego podstaw. Np. nadskakiwanie dyrektorowi, żeby nie wyrzucił z pracy – zamiast być okazaniem miłości bliźniego – staje się obłudą. Natomiast podtrzymanie na duchu kogoś, kogo dyrektor zganił, będzie właśnie pocieszeniem go, będzie cnotą miłości. Ni takimi jesteśmy, jakimi nas ludzie widzą, tylko jakimi jesteśmy w oczach Bożych. Pewien uczeń powiedział mi kiedyś: „Mnie wszyscy uważają za dobrego, a ja wiem, że nie jestem taki”. Nieraz może być dla nas przykrością, gdy nas ktoś chwali, a my wiemy, że to nie jest słuszne. Takie przemyślenia mogą stać się motywem do pracy, by naprawdę być dobrymi, starając się przy tym, by czyny nasze płynęły zawsze z najwyższych motywów.

Najsilniejszym naszym motywem jest miłość Boga. Znanymi filozof etyki prof. Tadeusz Kotarbiński, na zjeździe filozofów i pedagogów w Brukseli powiedział, że nawet najpotężniejszy system wychowania laickiego jest słabszy od najsłabszego systemu etycznego religijnego, który ma silniejsze motywy mobilizujące człowieka do dobrego działania. Musimy więc sięgać do tych najgłębszych motywów człowieka religijnego, człowieka, który Bogu zawierzył.

Przed wszystkim mamy zawsze likwidować wszystkie wyrwy, któreśmy porobili w życiu swoim. Przez to sami się wychowujemy. Nieraz te wyrwy możemy tylko modlitwą łątać, bo może już człowiekowi, którego skrzywdziliśmy, nie będziemy w

stanie powiedzieć „przepraszam”. Skutki zła bardzo długo trwają. I dlatego powinniśmy być zawsze w pokutnym nastroju wynagradzania Panu Bogu. Dostojewski pisał kiedyś o pisarzu, który został się był do piekła i nie mógł zrozumieć, dlaczego cierpi. Przecież był tylko pisarzem. I wtedy książe czartowski wytłumażył mu, że inni zbrodniarze już wycierpieli, ich ofiary są już zbawione, więc i ich męki są mniejsze. Natomiast zło jego ksiązek, chociaż on już nie żyje, trwa i działa. Zło przez nas wywołane może długo działać, nawet w postaci jakiejś oszczerczej plotki, która – niczym fala spowodowana rzuceniem kamienia na jeziorze – długo się rozchodzi.

Dlatego wciąż musimy trwać w postawie pokutnej – wynagradzającej Bogu za wszystko – w postawie odmiany, ciągłego nawracania się, w pracy nad sobą. Ta postawa jest jak najbardziej postawą radosną, postawą twórczą. Ona czyni naszą duchowość jakąś wspaniałą, piękną. Radośniej czujemy się, kiedy widzimy się więcej podobnymi do Chrystusa. Zwłaszcza w zespole – w którym każdy chce, by innym było z nim dobrze –

powstaje atmosfera przyjaźni, radości, jedności, bo tylko jako wspólnota stanowić będziemy jedno w Chrystusie.

Chodzi o to, byśmy dostrzegali, że pracujemy, że się zmieniamy, że nie jesteśmy stale na tym samym poziomie, że idziemy wwyż. Dlatego robimy sobie rachunki sumienia nie tylko przed spowiedzią, gdy zastanawiamy się, czy możemy pójść jutro do Komunii św. Każdy rachunek sumienia czynimy szczegółowo, wnikajmy w głąb naszej duszy, z miłości do Boga wyszukując takie drobniaki, których każdy inny by się zawstydził. Dla takiej duszy, która kocha Boga, właśnie ów drobiazg jest najważniejszy.

Dlatego należy zawsze – czy to samemu czy z pomocą swego stałego spowiednika – ustalić sposób na wypracowanie na dany okres jakiejś specjalnej cnoty, żeby wyszukiwać coraz więcej niuansów możliwości dalszej pracy, pogłębiania tego samego zagadnienia, ażeby stać się podobnymi do Chrystusa, który nas wezwał: „Bądźcie doskonali, jako i Ojciec Wasz Niebieski doskonałym jest”.

Ks. Infułat Jerzy Bryła

STANISŁAW VINCENZ – cz. II

Po maturze, dzięki pomocy krewnych, młody Vincenz wyjeżdża na studia do Wiednia (1906–1914). Studiuje biologię, slawistykę i sanskryt, najbardziej jednak oddany pozostał filozofii. Miał możliwość słuchania wykładów Zygmunta Freuda, do wynurzeń którego odniósł się jednak od razu – jakby wyprzedzając nasze czasy demaskujące owego rzekomego „mędrca” – bardzo krytycznie i z dużym dystansem.

Mimo swych wszechstronnych zainteresowań filozoficznych – m.in. praca doktorska dotycząca wpływów Hegla na Feuerbachową filozofię religii czy habilitacja z zakresu oddziaływań Hegla w Polsce i w Rosji – pozostał do końca swych dni zawołanym platonikiem. Dzięki dziełom Platona zwrócił się także w stronę św. Tomasza Akwinaty i Teilharda de Chardin.

Wiele w tym czasie podróżuje; zwiedza niemal całą Austrię i Włochy, do czego nie potrzebował żadnych wiz i paszportów. Kolejny fakt przemawiający za tym, że w tamtych czasach Europa była bardziej wolna i zjednoczona niż ma to miejsce dziś.

Przebywając w Wiedniu, nawiązuje liczne przyjaźnie ze studentami z różnych rejonów Europy, w tym także z mieszkańcami Rosji i Kongresówki. Dzięki rosyjskim i polskim kolegom – podanym cara Mikołaja II – miał możliwość poznać język Puszkina i Lermontowa, a także literaturę rosyjską czytowaną odtąd w oryginale. Stał się tym samym jednym z nielicznych Galicjan doskonale władających językiem Moskali. Gruntowne studia slawistyczne i znajomość języka pozwalają nawet na pierwsze próby przekładów, w tym kilka drukowanych w 1920 r. tłumaczeń dzieł Dostojewskiego.

I wojna światowa zastaje Stanisława Vincenza w stopniu podchorążego CK Armii. Później został mianowany oficerem i wysłany do włoskich Dolomitów – na jeden z najcięższych odcinków południowego frontu. Podczas walk stracił wielu oddanych przyjaciół, w tym niejakiego Maksa Grubera, którego uwiecznił potem w swej huculskiej epopei *Na wysokiej poloninie* pod postacią Piotra Sawickiego.

Po odzyskaniu niepodległości w odrodzonym Wojsku Polskim otrzymuje przydział do Korpusu Kadetów w Modlinie, gdzie pracuje jako wykładowca. W czasie wojny polsko-bolszewickiej 1920–1921 pełni funkcję referenta oświatowego przy Sztapie VI Armii WP.

Lata 1922–1930 upływają Vincenzowi na wyczerpanej twórczej pracy. Czas ten spożytkował na poszukiwaniu własnych dróg, nie tylko pisarskich, lecz także politycznych i przemysłowych. Demobilizowany w 1922 roku, swojego miejsca próbuje szukać na scenie politycznej; na przełomie lat 1922/23 zostaje członkiem PSL Wyzwolenie. Romans z polityką nie trwa jednak długo. Pisarza pociągają teraz zupełnie inne sprawy. Wiedziony tradycją zapoczątkowaną przez ojca, rozwija swe zainteresowania przemy-

ślem rafineryjnym i wydobywaniem „oleju skalnego”, którego bogate złoża zalegały wówczas pod rozległymi terenami obu stron Karpat. Owocem tych zainteresowań było w 1927 r. stworzenie przez Vincenza kartelu naftowego „Polmin”. W tym samym okresie osiedla się w położonym u stóp pasma Czarnohory Bystrecu, gdzie zbuduje dom i wraz z rodziną mieszkać będzie aż do najazdu Sowietów na Polskę 17 IX 1939 r.

Rok 1924 przynosi nowe doświadczenie; Stanisław Vincenz wyjeżdża do Szwajcarii, gdzie nawiązuje przyjaźń z Rudolfem Marią Holzapflem, filozofem i myślicielem, za którego namową w kilka lat później zasiądzie do opisywania krainy lat dziecięcych.

Ponadnarodowy i wymykający się ze sztywnego gorsetu granic państwowych charakter pisarstwa Vincenza zyskuje mu wiernych sympatyków i wiernych czytelników. Mieszkańcy Ukrainy po dziś dzień uważają go za „swojego” pisarza, który stał się dla nich osobistym niemal kronikarzem. Żaden ukraiński autor nie oddał tak pięknie i tak doskonale ducha tych ziem; radości i bólek huculskiego ludu z jego wierzeniami, mitami i tradycją. Ukraińcy z nieskrywaną dumą twierdzą do dzisiaj, że pomimo, iż był Lachem (Polakiem), czuł i żył jak prawdziwy Hucul.

W swym dworze w Bystrecu przyjmował wielu gości, wśród których – oprócz postaci nauki i sztuki – bywali także jego najbliżsi sąsiedzi, huculscy górale, z którymi urządzał niejednokrotnie wesołe „wieczorynki” ze śpiewem i tańcami, każdego roku przyjmował też kołędników i wszystkich, którzy akurat znaleźli się w potrzebie.

Fakt dobrosąsiedzkich stosunków zaważył później na losie całej rodziny pisarza, gdy Pokucie znalazło się w orbicie wpływów bolszewików. Dzięki pomocy sąsiada, Petra Markowicza Biłohołowego, Stanisław Vincenz przedostał się przez Czarnohorę na Węgry, skąd wrócił niebawem, zaniepokojony o los żony, córki i syna. Po powrocie jednak już czekało NKWD, które z miejsca odstawilo go do aresztu. W sowieckich kazamatach nie siedział jednak zbyt długo, gdyż niebawem do prokuratury zgłosiła się delegacja Huculów oraz ukraińskich poetów i pisarzy z prośbą o zwolnienie człowieka, który, choć „Lach” i pan, z Ukraińcami żył za pan brat i tak pięknie rozślawił ich rozległe dziedziny, jak żaden inny (nawet ukraiński!) artysta.

Delegacja sowieckich politruków, którą miał wątpliwy zaszczyt gościć w swych progach, sama mogła się przekonać o wielkoduszności i otwartości pisarza. W ogrodzie podziwiali kamień-pomnik z popiersiem największego ukraińskiego poety Iwana Franki i z wykutym cytatem z jego wiersza: „...wierzę w siłę ducha...”. Cytat ów stał się dla samego Vincenza życiowym credo i towarzyszył mu przez całe długie życie. *c.d.n.*

Piotr Śliwiński



Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

*** Dzisiaj 7 XII po Mszy św. krótka adoracja Najśw. Sakramentu. Dziś przypada wspomnienie św. Ambrożego, biskupa Mediolanu i doktora Kościoła. Składka przeznaczona jest na potrzeby Seminarium Duchownego, a do puszek przed kościołem dla najbiedniejszych naszej parafii.

*** Składka na tacę w przyszłą niedzielę 14 XII dla katolików na Wschodzie.

*** Msza św. chrzcielna dziś 7 XII o godz. 15.00.

*** Dziś o godz. 17.00 koncert z cyklu "Muzyczne wieczory na Salwatorze". Wystąpi chór kameralny "Pro Arte".

*** Zmiana tajemnic różańcowych - dziś prywatnie po Mszy św. wieczornej.

*** Łączymy się dzisiaj na Anioł Pański i w najbliższą środę 10 XII w czasie audiencji generalnej z Ojcem Św. i pielgrzymką Bractwa Kurkowego, które wraz ze swym kapłanem, a naszym proboszczem, znajduje się w Rzymie.

*** Ks. proboszcz nie będzie przyjmował w kancelarii w tym tygodniu.

*** W poniedziałek 8 XII Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny. Msze święte w naszym kościele o godz. 6.30, 7.15, 8.00, 17.00, 18.00 i 19.00. O godz. 19.00 Msza św. wypominkowa.

*** Ze względu na święto kościelne 8 XII kancelaria nieczynna.

*** Nieustanna nowenna do bł. Bronisławy we wtorek 9 XII o godz. 19.00. Roraty codziennie o godz. 6.30, a dla dzieci o godz. 17.15 w poniedziałki, wtorki i środy.

*** Wigilijne świece "Caritas" do nabycia w zakrystii w cenie 5 zł.

*** W najbliższą niedzielę 14 XII rozpoczną się w naszym kościele rekolekcje adwentowe, które poprowadzi ks. Zbigniew Górecki. Nauki rekolekcyjne dla dorosłych będą o godz. 8.00 i 19.00, dla

dzieci o godz. 17.15, a dla młodzieży o godz. 18.00. Zachęcamy wszystkich do udziału w rekolekcjach.

*** Spowiedź i Komunia św. dla chorych i niewychodzących z domu będzie 20 XII (w sobotę) w godz. 9.00-13.00. Zgłoszenia w zakrystii i w kancelarii parafialnej.

*** W przyszłą niedzielę 14 XII dziewczęta ze scholi będą rozprowadzać sianko na stół wigilijny - ofiary przeznaczone będą na wyjazdy formacyjne.

*** L'Osservatore Romano nr 11 i 12 do odebrania dla prenumeratorów w zakrystii.

*** W zakrystii można nabyć w cenie 8 zł kalendarz na 2004 rok z fotografiami obiektów sakralnych z naszej parafii.

Kalendarzyk liturgiczny:

*** 7 XII (niedziela) - 1 Niedziela Adwentu

Czytania mszalne: Ba 5,1-9; Flp 1,4-11; Łk 3,1-6

- św. Ambrożego, biskupa i doktora Kościoła

*** 8 XII (poniedziałek) - uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marii Panny

*** 9 XII (wtorek) - św. Jana Diego

*** 11 XII (czwartek) - św. Damazego I, papieża

*** 12 XII (piątek) - Najśw. Marii Panny z Guadalupe

*** 13 XII (sobota) - św. Łucji, dziewicy i męczennicy

Papieskie intencje na grudzień 2003:

Ogólna: Za wyznawców wszystkich religii, aby podejmując wspólne działania, zdołali ulżyć cierpieniom ludzi naszych czasów.

Misyjna: Za Kościół w krajach, w których wciąż jeszcze panuje reżim totalitarny, aby uznane zostało prawo Kościoła do realizowania w pełnej wolności jego duchowej misji.

Jak co roku, Pan Kościelny roznosi do naszych domów Wigilijne opłatki. Są one symbolem jedności rodzinnej, jaką tworzy wspólnota parafii i zostały poświęcone przez ks. proboszcza. **Pan Kościelny roznosi je zawsze osobiście**, nie wyznaczając żadnych zastępców. Wzorem lat ubiegłych, mając na uwadze nadużycia, legitymuje się pismem podpisanym przez proboszcza.

W Krakowie

Było:

~ Krakowski Caritas, po odliczeniu kosztów, uzyskał ze sprzedaży w ubiegłym roku świec adwentowych 475 tys. zł. Pieniądze wykorzystano na organizację zimowiska i wakacji dla dzieci oraz dofinansowanie ośrodków prowadzonych przez Caritas

~ Zakończył się kilkuletni remont ul. św. Marka

~ Ponad 17 ton produktów żywnościowych zebrano w ub. weekend w supermarketach w Świątecznej Zbiórce Żywności zorganizowanej przez Bank Żywności. W akcji wzięło udział osiemset wolontariuszy

~ 12 jesionów wyniosłych przy al. Waszyngtona zostało wpisanych na listę pomników przyrody

~ Jak co roku w ostatnią niedzielę listopada miała miejsce "Niedziela dla kręgosłupa". W bezpłatnych badaniach dzieci i młodzieży stwierdzono, iż pośród 70 przebadanych nie było ani jednego dziecka bez wady postawy

Jest:

~ Na Rynku Głównym trwają Targi Bożonarodzeniowe. Stoiska otwarte będą w godz. 10-20, dłużej czynna będzie gastronomia. Jak zawsze Targom towarzyszą imprezy artystyczne

~ O 32 nowych funkcjonariuszy zwiększyła się liczba krakowskich policjantów (w tym roku łącznie już o 111 osób)

Będzie:

~ W związku z remontem jezdni na al. Krasieńskiego do 15 grudnia zamknięta będzie pierwsza przełączka za Jubilatem

~ Do 20 grudnia potrwa akcja "Świąteczna paczka", której organizatorem jest Stowarzyszenie "Wiosna". Każdy, kto chciałby przygotować dla biednej rodziny (wytypowanej przez MOPS) paczkę świąteczną, może pod tel. 633-09-97 uzyskać informacje o akcji. Paczki będą zawierać artykuły rzeczywiście potrzebne konkretnej rodzinie (lista artykułów uzgodniona wcześniej)

Być może:

~ Na polanie pod kopcem Kościuszki (powyżej tunelu pod al. Waszyngtona) będzie wybudowany letni tor saneczkowy. W planie jest jeszcze wyciąg narciarski. Rada Dzielnicy VII chciała natomiast, by teren ten wszedł w skład parku Zwierzynieckiego, który mógłby powstać wokół kopca

~ Przy ul. Piastowskiej 20 być może wybudowane będzie Centrum Muzyki Kameralnej

~ Prawdopodobnie w przyszłym roku bilet MPK będzie kosztował 2,50 (ulgowy 1,25 a ulgowy gminny 1,40). Zniknie bilet tygodniowy, będą natomiast bilety dwu- i trzydniowe. Bilet miesięczny dla krakowian ma kosztować 42 zł, a dla innych - 48 zł

~ Od przyszłego roku Kraków będzie miał mniej programów profilaktycznych, ale każdy z nich obejmie za to większą ilość mieszkańców

KONKURS SZOPEK KRAKOWSKICH

Z SERWISÓW INFORMACYJNYCH



Już po raz 61. w Krakowie zorganizowany został Konkurs Szopek Krakowskich. W czwartek u stóp pomnika Adama Mickiewicza w Krakowie pojawiły się 133 bożonarodzeniowe szopki. Ich tradycja wywodzi się od jasełek, które wystawiane były w okresie bożego Narodzenia w kościołach. Ciekawy jest fakt, że do końca XIX wieku tworzeniem szopek zajmowali się w Krakowie... murarze z przedmieść.

Pierwszy Konkurs Szopek Krakowskich zorganizowano w 1937 roku. Nie odbywał się on w czasie II wojny światowej, ale w roku 1945 na miejscu zburzonego pomnika Adama Mickiewicza znów pojawili się szopkarze. Od tego czasu konkursy są organizowane nieprzerwanie co roku w każdy pierwszy czwartek grudnia.

Tradycyjnie, bohaterami szopek są: Święta Rodzina, Lajkonik, Smok Wawelski i hejnalista. Ich twórcy nawiązują jednak nie tylko do tradycji biblijnej, ale i do aktualnych wydarzeń. Uwagę przyciąga szopka stworzona przez wielokrotnego zwycięzcę konkursu Bronisława Pięcika. Dzieło ma aż ponad 170 cm wysokości.

Przewodnicząca jury, artystka Piwnicy pod Baranami, Anna Szałapak podkreśla, że istotną cechą szopki krakowskiej jest jej uniwersalna architektura. Szopki, które oglądać można na Rynku, nawiązują do słynnych budowli krakowskich (np. Kościół Mariacki, Sukiennice, Wawel). Anna Szałapak zaznacza, że każda z szopek jest oryginalna, ale łączą je charakterystyczne elementy architektoniczne krakowskich zabytków.

Wyniki tegorocznego konkursu zostaną ogłoszone w niedzielę 7 XII. Najlepsze prace kupuje Muzeum Historyczne Miasta Krakowa i będzie można je później oglądać na wystawie w Pałacu Krzysztofory.

opr. A-M.K.



PIOTR TUMIDANSKI (2)

Marszałek Sejmu Marek Borowski przedstawił „białą księgę” z dokumentami, które składają się na proces legislacyjny dotyczący Ustawy o grach losowych. Z analizy dokumentów nie wynika jednak, kto zgłosił poprawkę obniżającą podatek od automatów do gry z 200 do 50 Euro. Minister sprawiedliwości uważa, że „nie ma potwierdzenia faktu korupcji, a także brakuje podstaw do podejrzeń wobec kogokolwiek w tej sprawie”.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli ocenił, że „informacja o spółkach skarbu państwa zawarta w tzw. Raporcie otwarcia przedstawionym przez rząd Leszka Millera została przygotowana w sposób nierzetelny i nie profesjonalny”. Na 22 przedsiębiorstwa opisane w Raporcie w 18 z nich stan faktyczny był odmienny od opisanego w dokumencie.

Podczas wtorkowego posiedzenia (2 XII) sejmowej komisji śledczej została z niej wykluczona Renata Beger z Samoobrony, która zrzekła się immunitetu poselskiego po tym, jak prokuratura zarzuciła jej fałszowanie list wyborczych.

Propozycja wezwania przed sejmową komisję śledczą prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego nie uzyskała większości podczas głosowania i tym samym prezydent nie będzie odpowiadał na pytania komisji.

2 grudnia rozpoczął się proces Lwa Rywina oskarżonego o złożenie propozycji płatnej protekcji. „Jestem niewinny, padłem ofiarą intrygi” - oświadczył oskarżony.

Sekretarz obrony USA Donald Rumsfeld poinformował o nowym planie rozlokowania amerykańskich baz wojskowych w świecie. Polski minister obrony narodowej zapytany, czy rząd zaoferuje jakieś lokalizację, zastrzegł, że Polska musi się dopiero zapoznać z amerykańskimi propozycjami.

Proboszcz brzeskiej parafii pw. Św. Jakuba Apostoła podczas wizyty w Wyższym Seminarium Duchownym w Tarnowie odkrył akwarelę przedstawiającą Brzesko namalowaną w 1887 roku przez bł. Marię Teresę Ledóchowską. Od listopada w brzeskiej parafii można kupić kopię niecodziennej akwareli. Dochód ze sprzedaży będzie przeznaczony na wyposażenie szkoły katolickiej w Brzesku.

W Kielcach bezrobotni mogą zjeść obiad za wyświadczenie pracy na rzecz miasta. Bezrobotny ojciec może odpracować obiad dla rodziny. W stołowce obiad kosztuje jedną godzinę pracy.

Specjalna komisja śledcza litewskiego parlamentu uznała, że prezydent kraju Roland Paskaz miał rzeczywiście związki z rosyjską mafią. Ustalono, że kilkakrotnie z najbliższego otoczenia prezydenta wydostały się tajne informacje (dotyczące prywatyzacji firm), a jedną z nich przekazał nawet sam prezydent.

Od kilku dni w Bieszczadach panują bardzo dobre warunki turystyczne. „Widoczność jest tak dobra, że nocą z Haliacza dostrzec można na wschodzie światła Lwowa” - relacjonował dyżurny Centralnej Stacji Ratunkowej Grupy Bieszczadzkiej GOPR w Sanoku.

W Instytucie Zootechniki w Balicach kilka tygodni temu urodził się transgeniczny knurek. Narodziny zwierzęcego niemowlaka mają mieć duże znaczenie dla przeszłości ksenotransplantacji w medycynie, czyli genetycznym ucłowieczeniu zwierząt, dla uzyskania organów do przeszczepów.

W Niemczech rozpoczął się proces informatyka, który zabił i zjadł swoją ofiarę. Oskarżony wyjaśniał, że działał za przyzwoleniem ofiary, która zgłosiła się na anons zamieszczony w internecie o poszukiwaniu ochotnika, który pozwoli się zamordować i zjeść. Niemiecki kodeks karny nie przewiduje przypadku kanibalizmu, dlatego informatyk może być osądzony za zamordowanie i zakłócenie spokoju zmarłemu.

DZIEŃ SZCZEGÓLNY

NADANIE IMIENIA KS. J. PONIATOWSKIEGO GIMNAZJUM NR 20

„... On wielkiej prawdy stając się dowodem
Wskazał, że naród zawsze jest narodem,
Gdy mu zostają miecz, serce i sława...”

14 listopada 2003 r. w historii Gimnazjum Nr 20 był dniem szczególnym, świętem i wydarzeniem, które na długo pozostaną w pamięci uczniów, rodziców, nauczycieli i zaproszonych gości. Oto w tym dniu nasza szkoła przyjęła imię ks. Józefa Poniatowskiego.

Święto nadania imienia szkoły rozpoczęło się uroczystą mszą św. w jej intencji w Kościele SS. Norbertanek. Celebrował ją proboszcz parafii Najświętszego Salwatora ks. Infulat Jerzy Bryła. Podczas mszy został poświęcony nowy sztandar Gimnazjum ufundowany przez Radę Rodziców ZSO Nr 32. W szkole akt nadania imienia odczytał Wiesław Misztal - wiceprzewodniczący Rady Miasta Krakowa. Szczególnie wzruszającym momentem uroczystości było przekazanie przez rodziców uczniom sztandaru i przysięga złożona przez gimnazjalistów.



ZOFIA RUSEK I GRAŻYNA NURKOWSKA (2)

Po części oficjalnej wystąpił zespół teatralny. Zaprezentował program literacko-muzyczny pt. „Gorzki to chleb jest polskość”.

Słowami C.K. Norwida, J.U. Niemcewicza, J. Kaczmarckiego aktorzy mówili o polskości, narodzie, snuli refleksje o prawości, honorze, godności człowieka i Polaka. Ks. Józef Poniatowski jawił się jako bohater, obrońca wolności, wierny ideałom, wielki patriota. Bardzo mocno wybrzmiała główna myśl programu o niewoli i potrzebie wyzwolenia z kajdan tych, które są niewidzialne. Kajdan, które zważają się pogarda i nienawiść. Kończące program słowa Norwida:

„...Czy to, co twoje, ma być zatracone?
Czy popiół tylko zostanie i zamęt,
Co idzie w przepaść z burzą? – Czy zostanie
Na dnie popiołu gwiazdzisty dyament,
Wiekuistego zwycięstwa zaranie...” zapadły w pamięć widzów. W uszach słuchaczy jeszcze brzmiały dźwięki pieśni o murach, które „runą i pogrzebią stary świat”, gdy na scenie pojawili się uczniowie w strojach staropolskich, którzy zatańczyli poloneza.

Dla upamiętnienia tego dnia przed szkołą zostały zasadzone dęby. Uroczystość piątkowa była uwieńczeniem kilkumiesięcznych przygotowań uczniów i nauczycieli.

W pracowni historycznej wyeksponowano efekty ich pracy. Wszyscy uczestnicy mogli obejrzeć:

- albumy monograficzne o życiu i działalności księcia Józefa
- plakaty pt. „Co powinienem wiedzieć o patronie mojej szkoły”
- mapy mentalne „Moja ojczyzna”
- wyróżnione przemówienia, przygotowane na konkurs oratorski pod nazwą „Nadanie szkole imienia księcia Józefa”
- prace plastyczne „książę Pepi w karykaturze”
- albumy tematyczne „Wielkie bitwy księcia Józefa”.

Szkoła nasza szczeni się historią sięgającą roku 1913, listopadowe święto roku 2003 dopisuje kolejny rozdział jej historii.

Wysiłkiem wszystkich, dla których nasza szkoła jest miejscem ważnym, święto nadania szkole imienia miało stosowną do takiej uroczystości rangę i oprawę.

Zofia Rusek
Grażyna Nurkowska

ŚLEPY TOR?

Poniedziałkowa prasa codzienna podała informacje o rozpoczętej budowie letniego toru saneczkowego pod Kopcem Kościuszki na łące będącej we władaniu Akademii Rolniczej. Jak mówią spacerowicze, którzy zwykli mijać łąkę, idąc pod Kopiec maszyny budowlane rozpoczęły pracę w sobotę. Na niedzielę 7 grudnia niektóre gazety zapowiedziały wyczerpujące wiadomości, po kilku dniach gorączkowego zbierania materiału. Prawie wszyscy są zaskoczeni rozpoczęciem budowy. Rada Dzielnicy VII oglądała niegdyś projekt, ale odrzuciła go, opiniując negatywnie. Później sprawa wycichła... Aż tu nagle w sobotę. Pytano, czy jest zgoda z Wydziału Architektury Urzędu Miasta Krakowa. Odpowiedziano, że jest. Że w papierach wszystko w porządku...

Czy rzeczywiście "w papierach wszystko w porządku" to dopiero się okaże, ale na pierwszy rzut oka widzę, że nie wszystko w porządku, jeżeli w bezpośredniej bliskości Kopca, na terenach zielonych, powstaje jakakolwiek inwestycja budowlana. To raczej działanie z serii zmierzających do zabudowy wzgórze. Nie trzeba chyba przekonywać nikogo, jak wielką wartością są Planety, Park Krakowski, Park Strzelecki - zachowane zielone przestrzenie miasta. Wzgórze z Kopcem Kościuszki należy z pewnością do takich wartości.

Zabudowa wzgórze to plan niekorzystny dla wspólnego dobra. Bowiemy poza komercją i świętym prawem własności musi być jeszcze przestrzegane dobro publiczne. Wielki niepokój budzić musi również lekceważenie głosu społeczności lokalnej. To również zły symptom... Albo inaczej: to drugi ślepy tor.

P. Boroń